



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Mieliśmy w tym numerze pisać o pielgrzymce. Głównie o tej, która po raz trzeci wyszła z Warszawy na Jasną Górę, by złożyć hołd Matce Najświętszej. Ale także o pielgrzymce niepełnosprawnych, która przemierza ten szlak po raz dwudziesty i kilku innych, które przed obraz Czarnej Madonny zaprowadzą w sumie kilkadziesiąt tysięcy warszawiaków. Jednak gdy pielgrzymi stawiali pierwsze kroki w tegorocznej pielgrzymce wiary, wydarzyło się coś strasznego: pożar kościoła Chrystusa Króla na Targówku. Zapraszamy do lektury i wsparcia odbudowy zniszczonego dachu.

Strażacy przez dwie godziny gasili pożar dachu kościoła Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej.

Zgłoszenie o pożarze straż pożarna otrzymała o godzinie 10.30. Już wtedy, według relacji świadków, na wieży kościoła widać było pierwsze płomienie. Ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie i zajął fragment dachu. Był piątek, 5 sierpnia. Na miejsce natychmiast przybyło 15 jednostek straży pożarnej i grupa ratowników wysokościowych. Początkowo mieli oni trudności z podjechaniem z ciężkim sprzętem w pobliżu świątyni.

– Całkowitemu zniszczeniu uległa wieża, która zapadła się, zatrzymując się na stropie, oraz część dachu w rejonie prezbiterium. Wnętrze kościoła nie zostało uszkodzone – wyjaśniał na miejscu Albert Stępień rzecznik stołecznej straży pożarnej. Przyczyny pożaru będzie ustalać policja. Wstępnie ocenia się, że do zaproszenia ognia

Ogień w świątyni na Targówku

Wieża spłonęła doszczętnie



AGATA ŚLUSARCZYK

Według wstępnych ustaleń, konstrukcja kościoła nie uległa uszkodzeniu, wyremontować trzeba będzie tylko dach

mogło dojść w czasie prac przy remoncie drewnianego dachu.

– Kończyliśmy właśnie prace przy naprawie odpływów wody na dachu i nowej elewacji kościoła. W ten sposób chcieliśmy przygotować naszą świątynię na 91. rocznicę Cudu nad Wisłą, gdyż kościół jest wotum za to

zwycięstwo, i na 80. rocznicę powstania parafii, którą będziemy obchodzili w Niedzielę Chrystusa Króla – mówi proboszcz parafii ks. Marian Wójtowicz.

Agata Ślusarczyk

Więcej o pożarze kościoła przy ul. Tykocińskiej piszemy na s. III.

Obiad u Najświętszej Pani



AGATA ŚLUSARCZYK

SZYMANÓW, 6 SIERPNIĄ. Pyszną pomidorówkę dla pątników siostry niepokalanki przygotowywały już od trzeciej rano

Ponad 3 tys. pątników WAPM zawiązało 6 sierpnia w progi klasztoru niepokalank w Szymanowie. Według powszechnej opinii, choć pątnicy wszędzie witani są z radością, na trasie do Częstochowy to jeden z lepszych punktów obiadowych. Siostry słyną bowiem z dobrej kuchni. Tak było i tym razem. Na kilku obiadowych stanowiskach, pielgrzymi mieli do wyboru aż trzy rodzaje zup: pomidorową, rosół i kartoflaną. Oprócz tego można było pokrzepić się m.in. zsiadłym mlekiem, ziemniakami z koperkiem i kwaszonymi ogórkami. Wszystko własnej roboty. Tradycyjnym zwyczajem miejscowe gospodynie upiekły także ciasta. Szymanowskie rarytasy pątnicy będą długo pamiętały, bo im bliżej Jasnej Góry, tym większe umartwienia, także te kulinarne.

Szpital na Euro 2012



Ustabilizowanie funkcji życiowych po tragicznym wypadku to jedno z głównych zadań Centrum

ZDROWIE. Mazowieckie Centrum Urazowe, działające w ramach Wojskowego Instytutu Medycznego przy ul. Szaserów, wzbogaci się o nowy sprzęt. Dzięki temu placówka będzie mogła przyjmować 5-8 pacjentów dziennie i oferować najwyższej klasy usługi medyczne. Do Centrum będą trafiać m.in. ofiary wypadków drogowych, katastrof budowlanych i pożarów. O skierowaniu do placówki

zadecyduje lekarz lub ratownik obecny na miejscu zdarzenia. Dzięki współpracy Centrum z WIM pacjenci w ciężkim stanie będą mieli dostęp do specjalistycznej opieki, tym samym wzrośnie ich szansa na przeżycie i powrót do zdrowia. Centrum Urazowe będzie stanowić również bazę dydaktyczną i szkoleniową dla kadry medycznej. Ma także zabezpieczać Euro 2012.

Nabór trwa

KANDYDACI NA KSIĘZY. Trwa nabór do stołecznych seminariów duchownych. Do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, przy Krakowskim Przedmieściu, zgłosiło się już ponad dwudziestu kandydatów. Do seminarium praskiego na Tarchominie niezbędne dokumenty

złożyło na razie 6 mężczyzn. Ci, którzy czują powołanie kapłańskie, mogą zgłaszać się do końca sierpnia. We wrześniu czekają ich egzaminy – głównie testy psychologiczne oraz rozmowy z przełożonymi. Rok seminaryjny rozpoczyna się w październiku.



Warszawskie seminaria czekają na kolejnych kandydatów do kapłaństwa

Nazwij nowy most

KONSULTACJE. Radni Platformy Obywatelskiej chcą, by most Północny nosił imię Marii Skłodowskiej-Curie. Swoje zdanie o pomysle mogą wyrazić mieszkańcy. Minisondę w tej sprawie miasto umieściło na stronie internetowej <http://konsultacje.um.warszawa.pl>. Zawiera ona tylko trzy możliwości. Można wybrać most imienia „Marii Skłodowskiej-Curie”, „Północny”, albo „Żaden z powyższych”. Zabrakło choćby forsowanej przez radnych

PiS propozycji, by przeprawie nadać imię zmarłego prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Zespół Nazewnictwa Miejskiego wyraził negatywną opinię dla nazwy Most im. Marii Skłodowskiej-Curie. Za to podoba się ona członkom Komisji Kultury i Promocji Miasta przy Radzie Warszawy. Konsultacje on-line będą trwać do 25 sierpnia. Ostateczną decyzję o nadaniu oficjalnej nazwy mostu podejmą radni.

Moneta na jubileuszową pielgrzymkę

NUMIZMATYKA. Warszawscy pielgrzymi idący od trzystu lat w pielgrzymce na Jasną Górę zostali uwiecznieni na okolicznościowej monecie. Dwuzłotówkę wprowadził do obiegu Narodowy Bank Polski. Monetę wykonano ze stopu miedzi, cynku i cyny. Na rewersie znajduje się godło narodowe. Awers monety, która w obiegu pojawiła się 1 sierpnia, przedstawia klasztor zakonu paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie oraz fragment kościoła zakonu paulinów pod wezwaniem Ducha Świętego w Warszawie, skąd corocznie wyrusza pielgrzymka. Projektant-

kami monety są Dominika Karpińska-Kopiec i Ewa Tyc-Karpińska. Mennica wybiła 800 tys. pamiątkowych monet jubileuszu pielgrzymki. Można wymienić je po wartości nominalnej w kasach oddziałów okręgowych NBP oraz w klasztorze na Jasnej Górze.



Wybito ją głównie dla kolekcjonerów, ale można nią także płacić

Benedykt XVI dla pątników

JUBILEUSZ PAULIŃSKIEJ PIELGRZYMKI. „Jego Świątobliwość dziękuje Bogu za dar Jasnogórskiego Sanktuarium i za Cudowny Wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, czczony w Polsce, w świecie, który od pokoleń jednoczy Naród Polski, przyciąga wiernych i jest celem pielgrzymowania” – napisano w liście, który nadszedł z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej z okazji jubileuszu paulińskiej pielgrzymki na Jasną Górę. W liście podkreślono, że Benedykt XVI z uznaniem postrzega hart ducha wielu pokoleń wiernych, którzy przemierzali pielgrzymi szlak, nawet w trudnym okresie rozbiorów Polski, w latach niewoli, I i II wojny światowej, w czasach zniewolenia i prześladowań Kościoła. „Jego Świątobliwość życzy, by tegoroczne pielgrzymowanie przyniosło wszystkim, którzy zdążają na Jasną Górę, obfite duchowe łaski,

umocniło ich miłość do Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, było zacznym, który nada ewangeliczny kształt życiu osobistemu, rodzinnemu i społecznemu” – napisano w liście Stolicy Apostolskiej. W pielgrzymce z kościoła Świętego Ducha wyruszyło z Warszawy blisko 5 tys. pątników. Ponad drugie tyle dołączyło do nich na trasie. Z okazji jubileuszu 300-lecia warszawskiej pielgrzymki, do Częstochowę zanieśli srebrną płytę wotywną.

GOŚC WARSZAWSKI
warszawa@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marek Przybylski – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Ślusarczyk



Dach w rejonie prezbiterium ucierpiał najbardziej



Mieszkańcy z bólem patrzyli, jak płonie ich świątynia

Pożar kościoła na Targówku

Wotum w ogniu

Płonąca wieża i część dachu kościoła przy ul. Tykocińskiej zapadły się do wnętrza budowli. 5 sierpnia, niemal w przeddzień uroczystości przypominających zwycięską bitwę nad bolszewikami z 1920 r., którą upamiętnia świątynia.

Barbara Sasim z przychodni na Targówku jak co dzień zerkała przez uchylone okno na kościół po drugiej stronie ul. Tykocińskiej. Nagle zobaczyła, że spod krzyża usadowionego na czubku kościelnej wieży unosi się biały dym.

– Pewnie robotnicy na dachu świątyni coś robią – zdążyła pomyśleć, gdy spod dachu zaczęły wydobywać się kolejne, znacznie bardziej niepokojące kłęby dymu. – Przecież to się pali – rzuciła koleżanka i obydwie wyskoczyły z biura zaalarmować proboszcza. Któraś z pracownic natychmiast zadzwoniła po straż. Nie była jednak pierwsza. Strażacy zgłoszenie o pożarze kościoła otrzymali już kilka minut wcześniej, o 10.30. Wtedy wieża stała już w płomieniach.

Wnętrze nieuszkodzone

Z minuty na minutę pożar trawił kolejne części dachu. Spalona doszczętnie wieża zawałiła się do środka, zatrzymując się na strapie. Podobnie stało się z dachem w rejonie ołtarza. Do gaszenia pożaru przyjechało 15 jednostek straży pożarnej i grupa ratowników wysokościowych. Polewali kościół wodą, a gdy płomienie ustały, rozcinali blaszane pokrycie dachu

w poszukiwaniu nowych zarzewi ognia. Dach świątyni składał się z dwóch warstw – wewnętrznej drewnianej konstrukcji, która stanęła w ogniu, i blaszanej pokrywy. Wnętrze kościoła nie zostało na szczęście uszkodzone.

– Do chwili przeprowadzenia ekspertyz murów kościoła musimy funkcjonować na ograniczonej powierzchni świątyni i wokół niej. W tych dniach odbieramy bardzo wiele gestów życzliwości. Duża liczba parafian włączyła się w sprzątanie wnętrza kościoła. Za to dziękuję – mówi ks. Marcin Wójtowicz, proboszcz.

Strażnicy pamięci

Na ulicę i plac przed kościołem przybiegli parafianie. Informację o pożarze usłyszeli w telewizji lub, jak Barbara Sasim, zobaczyli go na własne oczy. Z bólem patrzyli na dymiącą się świątynię.

– Wyglądała jak płonący szkielet – relacjonowała dyrektor przychodni. Kościół Chrystusa Króla jest w diecezji praskiej jednym z trzech kościołów wotywnych za zwycięską bitwę nad bolszewikami w 1920 r. Kustoszami pamięci Cudu nad Wisłą są też kościoły Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku oraz w Rembertowie.

O świątynię przy Tykocińskiej przed II wojną światową zabiegał abp Aleksander Kakowski. On też z własnych funduszy wykupił część działki pod budowę. Kiedy w 1931 r. na pustym placu stanął drewniany krzyż, datki na budowę kościoła-pomnika zaczęły płynąć z całej Polski. Także do prezydenta Ignacego Mościckiego, ministra Józefa Becka, Stefana Starzyńskiego – późniejszego prezydenta Warszawy. Niedokończona budowla w czasach niemieckiej okupacji służyła za kaplicę, miejsce tajnych spotkań, a potem również schron dla uchodźców z innych dzielnic stolicy. Budowę zakończono dopiero w 1953 r., pośród rosnących na Targówku nowych osiedli.

Palec Opatrzności

– Na diecezję warszawsko-praską Opatrzność Boża nakłada obowiązek podtrzymywania pamięci tego wielkiego wydarzenia w dziejach naszego narodu i całej Europy, jakie miało miejsce w 1920 roku – powiedział Jan Paweł II w 1999 r. w Radzyminie. Papież pobłogosławił wtedy ziemię z cmentarza bohaterów walk 1920 r., która potem w urnie została złożona w kaplicy Cudu nad Wisłą w kościele przy Tykocińskiej.

Na początku sierpnia parafia właśnie kończyła prace przy wymianie elewacji. Kościół wypiękniał na uroczyste obchody 91. rocznicy Cudu nad Wisłą oraz przypadające w tym roku, w Niedzielę Chrystusa Króla,

80-lecie parafii. Pożar zniszczył to, co zrobiono. W dniu pożaru do parafii przybyli abp Henryk Hoser, bp Kazimierz Romaniuk, a także księża i parafianie z okolicznych wspólnot. Wielu zaoferowało pomoc przy usuwaniu zniszczeń. Praski ordynariusz odwiedzi świątynię ponownie 14 sierpnia i o godz. 18.30 odprawi Mszę św.

– Mam nadzieję, że to nieszczęście jeszcze mocniej zintegruje naszych parafian z Chrystusem Królem, naszym Patronem, i pomiędzy sobą. Zrodzi wiele dobra, tak bardzo potrzebnego każdemu człowiekowi – podkreśla ks. Marcin Wójtowicz.

Odbudowę świątyni można wspomóc, wpłacając ofiary na konto parafii: parafia Chrystusa Króla, ul. Tykocińska 27/35, 03-545 Warszawa, PKO BP nr 92 1020 1042 0000 8402 0010 6013.

Rekonsekracja na Kamionku

13 sierpnia o godz. 12, w 91. rocznicę Mszy św. sprawowanej na Kamionku (ul. Grochowska 365) przez ks. mjr. Ignacego Skorupkę, w przeddzień bohaterskiej śmierci pod Ossowem, abp Henryk Hoser SAC, biskup warszawsko-praski, poświęci kościół konkatedralny Matki Bożej Zwycięskiej poddany generalnej renowacji.

WESELA BEZ
PROCENTÓW.

Zamiast wznosić powitalny toast, łamią się z gośćmi chlebem. Słynne „gorzko” zastępują pocałunkiem na krzesłach. Rodzi się nowa tradycja.

tekst

AGATA ŚLUSARCZYK

agata.slusarczyk@gosc.pl

A może chociaż wino, skoro nie może być wódki? – podpowiadali krewni. Znajomi najbardziej obawiali się o gości. Żeby bez „ośmielacza” ścian nie podpierali. Niektórzy powoływali się także na polską – alkoholową tradycję. Nie udało się. Paulina i Przemek Szulimowie z podwarszawskiego Halinowa na swoim weselnym przyjęciu nie zaferowali alkoholem. I choć od pełnej obawy fety minęły już trzy tygodnie, państwo młodzi wciąż odbierają telefony, odpisują na SMS-y i e-maile z gratulacjami. Kilka osób powiedziało wprost, że było to najlepsze wesele w ich życiu. Nawet właściciele sali zwrócili młodym honor, bo myśleli, że zabawa bez procentów nie wypali.

Wypaliła i to z wielkim hukiem. Bo czasy, kiedy między weselem bez alkoholu a średnią imprezą można było postawić znak równości, odchodzą do lamusa. Nudnych wodzirejów, którzy z akordeonem przechadzają się po sali, intonując „Majteczki w kropczki”, coraz częściej zastępują profesjonalści. Znają psychologię grupy, techniki integracyjne i niestandardowe zabawy. A co najważniejsze, weselnym gościom oferują specjalnie ułożony na tę okazję bezalkoholowy program, który z powodzeniem konkuruje z wysokowymi trunkami. Takich fachowych wodzirejów jest w Warszawie około dwudziestu. Problem jednak w tym, że nowa tradycja rodzi się w bólach.



ARCHIWUM PAULINY I PRZEMKA SZULIMOW

A teraz nie idziemy na jednego



ARCHIWUM PAULINY I PRZEMKA SZULIMOW

Paulina i Przemek Szulimowie jeszcze przed salą zostali powitani przez wodzireja

PO

PRAWIE: Do greckiego tańca opa opa wodzirej „Karpik” zakłada egzotyczny strój, który ma przybliżyć gościom południowy klimat



ARCHIWUM KRZYSZTOFA KARPIŃSKIEGO

Ból pierwszy: czy to się uda?

Rodzina Przemka i Pauliny po długim czasie „bezwesela” liczyła na naprawdę dobrą zabawę. Pomoc miał w tym alkohol i grająca na żywo kapela. Żadnej z tych rzeczy młodzi biesiadnikom nie oferowali. Szanse na dobrą zabawę malały. Sytuację próbowały ratować znajomi, sugerując młodym „lżejsze

trunki”. – Może chociaż szampan, bo czym przywitacie gości? – proponowali z kolei właściciele sali. Młodzi trwali przy swoim. Bo decyzyjnie o zabawie „na trzeźwego” podjęli dużo wcześniej – kilka lat temu przystąpili do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Dodatkowo atrakcje alkoholowych imprez ich nie pociągały. Rodzice dali młodym wolną rękę. – Zobaczmy, jak wyjdzie –

powiedzieli. W obozie sceptyków byli kelnerzy, właściciele sali oraz część gości. Młodzi byli w lepszej sytuacji – już raz bawili się bezalkoholowo na weselu u znajomych. I wiedzieli, czego mogą się spodziewać. Dobra zabawa była gwarantowana. Bo stołeczni wodzireje uczyli się prowadzić bezalkoholowe imprezy na specjalnych warsztatach organizowanych przez Ośro-

dek Profilaktyczno-Szkoleniowy im. ks. Franciszka Blachnickiego w Katowicach. Stamtąd wynieśli zasadę: jeśli nie ma alkoholu, musi być coś nowego w zamian.

Ból drugi: a toast?

Na bezalkoholowym weselu młodzi do sali wchodzi ostatni. Zebrani w kole goście witają ich gorącymi brawami. W środ-

„Trampolina” i „Sałatka owocowa” to tylko niektóre zabawy z chustą KLANZY integrujące weselnych gości

suknię, tworząc jezioro. W środku był łabędź – mówi Paulina.

„Gorzka wódka” również była bezalkoholowa. Zaraz po oczepinach, kiedy młodzi siedzieli jeszcze na krzesłach na środku sali, panowie podnieśli małżonków do góry, a wodzirej zanucił „gorzko” dając znak do symbolicznego pocałunku. Pomysł, jak bez flaszki przejechać przez weselną bramkę, młodzi wymyślili już sami. Szlaban mieli zamiar otworzyć, przekupując organizatorów przymusowego postoju cukierkami.

Ból trzeci: na drugą nóżkę

Na nieśmiałość, dobry humor, sztywne nogi, zmęczenie, no i oczywiście zapoznawczo. Kieliszek to często lekarstwo na wszelkie weselne dolegliwości, szczególnie te integracyjne. Ale i tu wodzireje mają swoje sprawdzone sposoby. – Pierwszy bezpośredni kontakt nawiązuję z gośćmi jeszcze przed salą – każdego witam i zapraszam osobiście. Bo ich przychylność to podstawa dalszej zabawy – wyjaśnia „Karpik”. Później trzeba oswoić ich z parkietem. Na trzeźwo. Rolę osławiająca spełnia zazwyczaj wspólne zdjęcie, które – nawet jeśli niezbyt dobrze wyjdzie – spełni swoje zadanie, wyciągnie gości na parkiet. I zanim jeszcze zdążą z niego uciec, muszą zawrzeć z państwem młodymi przymierze dobrej zabawy. No, a skoro obiecali...

Zabawa zaczyna się od bardzo prostych form, np. wspólnego poloneza, zwanego korowodem. Potem jest walczek – chytrze „wycelowany” w panów. Z racji prostego kroku „w przód i w tył” ma wydobyć z nich taneczny talent, który wcześniej ujawniał się dopiero „pod wpływem”.

Przemek miał inżynierską wizję miłości. Podczas oczepinowej zabawy zbudował „Pomnik miłości” i nazwał go „Idealny mąż”



ARCHIWUM PAULINY I PRZEMKA SZULIMOW

Stołeczni wodzireje

Wodzireja z DJ-em można wynająć już w cenie od 2500 zł do 4500 zł. Przykładowe kontakty: Kuba Krawczyk, www.wodzireje.net, tel. 606 290 294; Krzysztof Karpiński „Karpik”, www.wodzirej.karpik.eu, tel. 603 325 173; Rafał Folwarski, www.wodzirej.eu, tel. 606 476 587

Rok Marii Skłodowskiej-Curie

Muzeum kobiecego geniuszu

Jedyną na świecie ekspozycję poświęconą najwybitniejszej uczoney zwiedza zaledwie kilkadziesiąt osób dziennie. W tym połowa ma dalekowschodnie rysy.



ZDJEŃCA TOMASZ GOŁĄB

Swoje życie dosłownie poświęciła nauce: zmarła z powodu długiego kontaktu z materiałami promieniotwórczymi. Z jej odkryć do dziś korzysta się przy leczeniu raka

Schody prowadzą na pierwsze piętro, do pokoi w kamienicy przy ul. Freta 16, która stoi w miejscu zburzonego domu z oficyną rodziny Skłodowskich. W korytarzyku, przy kasie, można kupić sporo literatury poświęconej nie tylko Marii Skłodowskiej-Curie, ale także innym noblistom. Bilety po 11 i 6 zł. Chyba że ktoś chce obejrzeć jeszcze film o uczoney.

Klimat epoki

Pierwsze wrażenie: skromnie tu. Gabloty jak z PRL-u skrywają mało oryginalne przedmioty, może poza osobistym kałamarzem z linijką, którego używała Maria Skłodowska-Curie, słonikiem od prezydenta USA Hoovera i zaproszeniem na popołudniową herbatkę do Zamku Królewskiego od prezydenta Ignacego Mościckiego. Chociaż obok, na manekinie, wisi czarna suknia z kapeluszem, zabrakło informacji, że to własność uczoney. A to akurat prawda, w przeciwieństwie do zegara czy lampy, które mają jedynie przypominać atmosferę mieszczańskiego gabinetu z końca XIX wieku.

Większość muzealnych ścianapełniają słabej jakości czarno-białe reprodukcje zdjęć bądź dokumentów dotyczących życia rodziny Skłodowskich i pracy naukowej Marii Curie. Podpisy są w trzech językach. Może warto pokusić się o tłumaczenie także na japoński, skoro tam biografia Marii Curie jest lekturą obowiązkową i skoro stamtąd przyjeżdża najwięcej zwiedzających? Przy wejściu zaraz na lewo widać drzewo genealogicz-

ne z fotografiami członków rodziny. – Proszę zwrócić uwagę, że brakuje zdjęć babć Marii. Chyba wierzą, że fotografując kobietę, kradnie się jej duszę – śmieje się kasjerka, która pod urlopową nieobecność dyrektora zdradza wiele fascynujących szczegółów z biografii największej polskiej uczoney.

Hołd geniuszowi

Co tam polskiej! Światowej, bo w 2009 r. prestiżowy serwis naukowy „New Scientist” uznał ją przecież za najbardziej inspirującego i największego uczoney wśród kobiet wszech czasów. Maria Skłodowska-Curie była bowiem pierwszą laureatką Nagrody Nobla, wśród wszystkich uczoney zaś jedyną, który tę nagrodę otrzymał dwukrotnie w różnych dziedzinach naukowych. Była też pierwszą kobietą profesorem Sorbony i pierwszą kobietą, której pozwolono wygłosić wykład w murach tej uczelni. Jako pierwsza i jedyna kobieta spoczywa w paryskim Panteonie za własne zasługi naukowe, jest także pierwszą osobą uhonorowaną w ten sposób, a nie urodzoną we Francji.

Trzecia z sal wydaje się najciekawsza dla młodzieży: skrywa menzurki, laboratoryjne wagi i przyrządy, niestety, także pochowane



Roger Lau przyjechał do Warszawy z Hongkongu tylko na kilka dni. Bardzo chciał pokazać córce muzeum odkrywczyni polonu i radu

za grubymi szybami. Spis prac naukowych Marii Curie i układ okresowy pierwiastków nie przyciągają wzroku. W ciągu roku szkolnego sala nieco ożywa, bo szkolne wycieczki mają tu prelekcje, a nawet mogą tu przeprowadzać proste doświadczenia.

Miasto noblistki

Warszawskie muzeum jest jedyną biograficzną placówką na świecie dokumentującą życie wybitnej uczoney. Władze miasta starają się jak mogą przypominać o tym miesz-

kańcom. W Dzień Matki przed Centrum Onkologii przy ul. Wawelskiej 15 otwarto „Ścieżkę edukacyjną Marii Skłodowskiej-Curie”. 4 lipca, w 77. rocznicę śmierci noblistki, w Warszawie pojawił się kolejny mural jej poświęcony, na budynku dawnego Instytutu Radowego przy ulicy Wawelskiej 15. Miasto wyprodukowało spot o noblistce, a w internecie zamieściło specjalny serwis, z audioprzewodnikiem i opisem trasy turystycznej wzdłuż obiektów związanych z jej życiem. tg



komentarz

TOMASZ GOŁĄB

redaktor GN

SKROMNOŚĆ UCZONEJ

Nie pisalibyśmy o Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie tylko dlatego, że przychodzą je oglądać Japończycy, Chińczycy i Koreańczycy. Choć ten fenomen zaskakuje nawet zarządzających placówką przy Freta 16. W roku ogłoszonym przez Sejm i Senat rakiem wybitnej noblistki rodzi się pytanie głębsze: o kształt ekspozycji i o to, co odnajdą na niej obcokrajowcy i mieszkańcy Warszawy, a także o jego promocję. Einstein po jej śmierci powiedział, że nie znał drugiej tak skromnej osoby. Ale to przecież nie oznacza, że jej muzeum też musi być skromne. Nie twierdzę, że powinno mieć ono od razu kształt Centrum Nauki Kopernik czy Muzeum Powstania Warszawskiego. Ale gdyby przypominało je choć trochę...

– Warszawa stała się miejscem walki o życie, a nie miejscem do godnego życia. Polityka rodzinna nie istnieje. A państwo karze za chęć posiadania dzieci – mówi Agnieszka Hałaburdzin-Rutkowska z Warszawy, podpisując protest w sprawie podwyżek opłat za przedszkola.

Od września za pobyt dziecka w żłobku trzeba będzie zapłacić blisko 500 zł (czyli o 310 zł więcej niż dotychczas). Opieka nad dzieckiem w przedszkolu w godz. 8–13 będzie bezpłatna, jednak za każdą kolejną godzinę trzeba będzie zapłacić. Stawka wyniesie 1,8 zł przed godz. 8 i po godz. 16 oraz 3,51 zł w godz. 13–16. Rajcy PO tłumaczą, że podwyżka jest konieczna, by sfinansować nowe miejsca w przedszkolach dla 7 tys. oczekujących dzieci. Pobyt w godz. 7–16 razem z wyżywieniem będzie więc kosztować rodziców grubo ponad 400 zł. Przy dwójce dzieci: w żłobku i przedszkolu wydatki mogą wynieść nawet 1000 zł. Chyba że „polityka prorodzinna” miasta zmusi jedno z rodziców do porzucenia pracy na rzecz opieki nad dzieckiem w domu.

Jak żyć w tej drożyznie?

Swoją sprzeciw wobec podniesienia stawek za edukację przedszkolną tylko w ciągu lipca wylało na stronie www.petycje.pl ponad 1600 warszawskich rodzin. – Przy takich podwyżkach nie jestem w stanie utrzymać rodziny – pisze wprost internauta Tomasz Jarząbek.

„Apelujemy o zainicjowanie prac nad nowymi uchwałami przywracającymi opłaty w zbliżonej do dotychczasowej wysokości” – napisali w petycji warszawscy rodzice. Wylczyli przy tym, że szacowana korzyść dla budżetu Warszawy wynikająca z podwyżek

Po wakacjach obudzimy się w bardzo drogim mieście

Chudszy portfel od jesieni



TOMASZ GOŁĄB

Podwyżki opłat za przedszkole zszokują od września wielu warszawskich rodziców

opłat za żłobki to 20 mln zł rocznie – zaledwie 1 promil aktualnego budżetu miasta przekraczającego 13 mld zł. Natomiast koszty życia przeciętnej rodziny mogą się podnieść nawet o kilkanaście procent.

Złota jesień?

To nie koniec podwyżek. Czterooosobowa rodzina, która musi kupić bilety miesięczne ZTM po 16 sierpnia wyda na to od 48 do 160 zł więcej (w najtańszej opcji i w zależności od strefy). W ciągu trzech lat cena biletu jednorazowego wzrosnie aż o 71 proc. Pod koniec czerwca w stolicy zdrożała też o 30 proc. opłata za wodę i odprowadzanie ścieków. To kolejne kilkadziesiąt złotych na rodzinie.

PiS zdołało zebrać 151 tys. podpisów pod wnioskiem o referendum przeciwko drożyznie warszawskiej. Wnioskiem zajmą się teraz radni. Zgodnie z przepisami, w ciągu 30 dni muszą zweryfikować podpisy i – jeśli formalnie wszystko będzie w porządku – podjąć uchwałę o referendum.

– Najlepiej, gdyby odbyło się w dniu wyborów parlamentarnych. Ale spodziewam się, że Platforma do tego nie dopuści – mówi Zbigniew Romaszewski, pełnomocnik inicjatora referendum.

Misja SPECjalna

Dwa dni po dostarczeniu list z podpisami Ratusz ogłosił, że ok.

7 tys. z nich jest nieważnych, bo złożyły je osoby spoza Warszawy. Wcześniej jeszcze urzędnicy kwestionowali niektóre z pytań referendalnych, m.in. te, które dotyczą przegłosowanych już w Radzie Miasta wniosków o podwyżki opłat za żłobki czy wodę. Z tego powodu wniosek zostanie prawdopodobnie odrzucony.

Wiceprezydent Jarosław Kochaniak zapowiada też, że wniosek o referendum nie zmieni planów miasta wobec prywatyzacji SPEC. Pod koniec lipca miasto podpisało umowę przedwstępną z francuską firmą Dalkia, operatorem obecnym już w kilkunastu polskich miastach. Sprzedaż 85 proc. akcji SPEC (15 proc. ma zostać przekazane nieodpłatnie pracownikom spółki) da Warszawie ponad 1,4 mld zł. Ratusz, uprzedzając falę spekulacji na temat podwyżek tarif na dostarczenie ciepła do warszawskich domów, zamieścił na stronie miasta obszernie wyjaśnienia dotyczące transakcji sprzedaży dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, zarządzającego największym systemem ciepłowniczym w Unii Europejskiej. Tłumaczy w nim, „na wszelki wypadek”, że sprzedaż nie oznacza kolejnych podwyżek, tym razem ciepłej wody i ogrzewania. Bo ich ceny są pod kontrolą Urzędu Regulacji Energetyki. W dodatku doświadczenie innych miast uczy, że prywatny właściciel sieci ciepłej rzadziej podnosi ceny niż państwowy.

Doświadczenie doświadczeniem, ale mieszkańców Warszawy tej jesieni bardziej doświadczyć będzie trudno.

Tomasz Gołąb

REKLAMA

RemontowePogotowie.PL

tel. 691 346 330

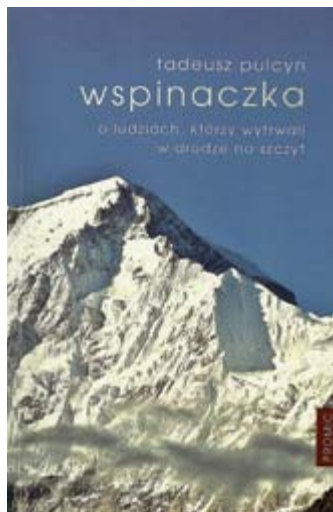
szybko, tanio, solidnie

DOJAZD I WYCENA BEZPŁATNA

Książki dla Czytelników

Prawdziwe historie zmartwychwstań

Szczególnie trudne życiorysy alkoholików, pogmatwane losy bezdomnych – zdarzenia, zdawałoby się, wgniatające w ziemię mogą paradoksalnie dać impuls do rozpoczęcia prawdziwego życia.



Reportaże Tadeusza Pulcyna pokazują, jak często nieopatrzenie, lekkomyślnie albo też w rozpacz ludzi sięgają po „znieczulacze”. A wyjście z alkoholowej pułapki jest długie, strome i wymaga wysiłku nie mniejszego niż wejście taternika na najwyższy szczyt. Wymaga trudu od samego uzależnionego, ale również od jego

bliskich. W swojej książce „Wspinaczka. O ludziach, którzy wytrwali w drodze na szczyt” autor pokazuje historie upadków, nieudanych prób wyjścia, aż wreszcie sukcesów w walce z alkoholizmem. Co im dało impuls do walki o siebie? Co zmieniło się w ich postrzeganiu świata



ta na trzeźwo? Jak przetrzymali trudy życiowej wspinaczki bez dopalaczy? Rozmówcy Pulcyna mówią wprost i bez upiększeń o dniu nałogu i mozolnym z niego wychodzeniu. O tym, co i kto im w tej drodze pomagał.

O tym wychodzeniu do życia jest też książka brata Marie-An-

gela Carre’a, który opisuje historię kilkunastoletniego włóczęgi mieszkającego na ulicach Paryża. To opis walki o powrót do społeczeństwa, do naprawy życia, o prawo do realizacji własnych marzeń. To również wzruszająca historia łobuza, którego Bóg nie przekreślił, chociaż przez bliźnich został już zepchnięty na margines. Bóg Gabriela z tego marginesu uratował. Chociaż – jak pisze brat Carre – odbudowanie zranionej miłości jest długą, tytaniczną pracą, z którą łatwo sobie radzić w zaciszu filozoficznych i psychologicznych gabinetów, trudniej – na paryskich ulicach.

Dla Czytelników mamy po trzy egzemplarze książek „Wspinaczka” i „Kanalie też mają dusze” ufundowane przez PROMIC – Wydawnictwo Księżki Marianów. Rozlosujemy je wśród osób, które do 17 sierpnia przysłały do nas e-mail (warszawa@gosc.pl) ze swoimi danymi adresowymi i tytułem wybranej książki.

jjw

zapowiedzi

Oddaj krew w Ossowie

PIELGRZYMKI. Pod hasłem „Oni oddali życie za ojczyznę, my oddajemy krew dla bliźnich” 14 sierpnia odbędzie się I Mazowiecka Pielgrzymka Honorowych Dawców Krwi do Ossowa – miejsca Bitwy Warszawskiej. Od godz. 9 do 14 będzie można oddać krew w ambulansie ustawionym na ossowskich błoniach. O godz. 11 pątnicy wezmą udział w uroczystej Mszy św., którą na Cmentarzu Poległych odprawi abp Henryk Hoser, a po niej w innych uroczystościach 91. rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. O 14.30 rozpocznie się plenerowa rekonstrukcja bitwy. O godz. 21 odbędzie się Apel Poległych przy krzyżu upamiętniającym bohaterską śmierć ks. Ignacego Skorupki. Uroczystości 15 sierpnia rozpoczną się Mszą św. o godz. 11 w kaplicy na Cmentarzu Poległych. Po niej odbędzie się koncert patriotyczny

i zawody o szablę starosty wołomińskiego oraz zawody hippiczne w skokach przez przeszkody. Poznamy też zwycięzców XX Międzynarodowego Półmaratonu Ulicznego.

Ołtarzew dla młodych

OŁTARZEW. V Pallotyńskie Spotkanie Młodych odbędzie się 26 i 27 sierpnia w Ołtarzewie pod Warszawą. Rozpocznie się w piątek obiadem o 13.30. Po nim będzie można wziąć udział w warsztatach m.in. modlitwy tańcem, medytacji chrześcijańskiej i szkoły nowej ewangelizacji. Wieczorem zagra MATE.O. W sobotę do uczestników dołączą uczestnicy Światowych Dni Młodzieży w Madrycie, którzy „na gorąco” podzielą się wrażeniami ze spotkania. Niedzielną Mszę św. dla młodzieży o 11.00 odprawi ks. Adrian Galbas SAC, przełożony Prowincji Zwiastowania Księżki i Braci Pallotynów z Pozna-

nia. Więcej informacji i zapisy: tel. 518 770 865, www.spotkanie.aidg.pl.

Pomocny kurs

KURS. Ośrodek Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska” organizuje bezpłatny kurs komputerowy dla osób niepełnosprawnych, który planowany jest na wrzesień w Warszawie. Szerszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Pomocy w Warszawie – tel. (22) 625 63 08 lub 609 742 474.

Dla dzieci

ŻELAZOWA WOLA. W sierpniowe i wrześniowe soboty w domu Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli odbywają się spotkania edukacyjne dla dzieci. Pod okiem profesjonalnego bajkopisarza dzieci tworzą bajki inspirowane życiem Chopina.

Natomiast w budynku „Etiuda” lub w plenerze prowadzone są warsztaty malarskie. Zajęcia odbywają się w soboty w godzinach: 12.00, 13.30, 15.00 i 16.30. Wstęp wolny.

Co czytamy?

ROZMOWY O KSIĄŻKACH. Znane postacie polskiego życia literackiego – krytycy, pisarki, publicyści – zapraszają wszystkich chętnych do kameralnej dyskusji wokół książek we wtorki o godz. 19 w Centrum Kultury Nowy Wspaniały Świat (ul. Nowy Świat 63). 23 sierpnia Beata Stasińska, Tomasz Piątek i prowadzący dyskusję Roman Kurkiewicz będą się zastanawiać nad tym, dlaczego Polacy (nie)czytają. Czy polski rynek wydawniczy przeżywa kryzys? Co czytają Polacy? Co listy najlepiej sprzedających się książek mówią nam o naszych gustach czytelniczych? Jakie są mechanizmy kreowania bestsellerów w Polsce? •